

JAN E. ZAMOJSKI

„BIALI” ROSJANIE W CZECHOSŁOWACJI; WIELKIE NADZIEJE I TWARDA  
RZECZYWISTOŚĆ (1919–1939)<sup>1</sup>

„...*Rossiju umom nie poniat’  
Obszczim arszinom nie izmierisz.  
U niej osobiennaja stat’  
W Rossiju možno tolko wierit!*”  
(F. I. Tiutczew)

Kłęska „białej” armii w rosyjskiej wojnie domowej, mimo jej wsparcia materialnego, politycznego i wojskowego przez Francję, Wielką Brytanię, a także Stany Zjednoczone i Japonię, rzuciła poza granice Rosji setki tysięcy uchodźców. Ci z Syberii i Dalekiego Wschodu (głównie armia admirała Kołczaka i oddziały atamana Siemionowa) znaleźli się na terenie Mandżurii lub przedostali się do Chin. Walczący w północno-zachodniej Rosji (głównie armia gen. Judenicza) albo pozostali na terenie tworzących się republik bałtyckich, albo też przedostawali się do Niemiec przez Prusy Wschodnie, Polskę lub drogą morską. Pewna część z tego potoku zatrzymywała się też w Polsce, która jednakże nie była dla nich, z wielu względów, miejscem szczególnie przyjaznym<sup>2</sup>. Najliczniejsza ich rzesza, uchodząca u schyłku 1920 roku wraz z armią gen. Wrangla i instytucjami Południa Rosji<sup>3</sup> z Krymu, skupiła się w pierze w rejonie Konstantynopola i na półwyspie Gallipoli w Turcji, rozchodząc się stąd do Bułgarii i Jugosławii, a także do Francji i Niemiec. Pojawienie się takiej masy uchodźców w Europie, do której dołączyły wkrótce rzesze Ormian, ofiar prześladowań w Turcji oraz uchodźców z cieszącej się krótką niepodległością Armenii, a także mieszkańców Kaukazu, po upadku ich krótkotrwałych republik, stały się szokiem dla ówczesnej „społeczności międzynarodowej”, to znaczy przede wszystkim rządów państw i Ligi Narodów, która rozpoczynała swe istnienie. Różne poczynania, zmierzające do uporania się z problemami, jakie stąd wynikały, tak na szczeblu poszczególnych państw, jak też w skali szerszej, dały początek kształtowaniu się międzynarodowej polityki wobec uchodźców, której ewolucję i narastającą wagę w stosunkach

<sup>1</sup> Elena Chinayeva, *Russians outside Russia. The Emigré Community in Czechoslovakia, 1918–1938*. Oldenburg Verlag, Muenchen 2001 (seria „Collegium Carolinum”, Band 89).

<sup>2</sup> O „białej” emigracji rosyjskiej w Polsce patrz, m.in. J. Zamojski, *Biała emigracja rosyjska w Polsce; sytuacja, , problemy*, w: *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące*. Seria „Migracje i społeczeństwo”, tom 5, Warszawa 2000, s. 32 etc.

<sup>3</sup> Tak określał się twór polityczny, o charakterze państwowym, powstały na obszarze południowo-zachodniej Rosji w latach 1919–1920, pod zwierzchnictwem w pierze gen. I. A. Denikina, a po nim gen. P. N. Wrangla.

międzynarodowych obserwujemy, zwłaszcza w ostatnich dekadach. Rosyjska emigracja okazała się tu pierwszym impulsem.

Dzieje „białej” emigracji rosyjskiej dorobiły się już bogatej literatury, co prawda z przewagą, zrozumiałą, memuarystyki. Poważniejsze opracowania powstawały, do niedawna, poza Rosją<sup>4</sup>. W minionych dwu dekadach, zwłaszcza ostatniej, losy „białej” emigracji przyciągają coraz bardziej uwagę historyków rosyjskich, z tym że za najbardziej wartościowe uważam tu publikacje dokumentów, reedycje prac autorów emigracyjnych, a także informatory o źródłach<sup>5</sup>. Zainteresowanie rosyjską emigracją dwudziestolecia międzywojennego jest zrozumiałe. Jej dzieje, to przecież część rosyjskiej historii. W historii najnowszej zaś jest to pierwszy przypadek tak masowego, jednorazowego wypływu uchodźczego, wywołanego wielkim wstrząsem politycznym i wytworzenia, w konsekwencji, oryginalnej społeczności emigranckiej. Jej dorobek kulturalny musi niewątpliwie uzyskać, z racji jego bogactwa artystycznego i wagi intelektualnej należne mu miejsce w kulturze rosyjskiej. Czasami jednak wydaje się, i tak jest w przypadku piszącego te słowa, iż przy całym szacunku dla tego dorobku łączy się z nim zbyt wielkie nadzieje, licząc nawet, że spory i przemyślenia emigrantów staną się przydatne *dla nas dziś, w warunkach poszukiwania dróg przezwyciężenia społeczno-ekonomicznego kryzysu w państwie, odnowienia Rosji, odrodzenia jej kultury... uzdrowienia rosyjskiego społeczeństwa, przezwyciężenia w nim negatywnych tendencji: bezgranicznego egoizmu, permisywizmu, nacjonalizmu i rasizmu, utraty zasad, nieokielzanej komercjalizacji, bezkrytycznego przejmowania najgorszych stron zagranicznej kultury...*<sup>6</sup>. Rozumiem i podzielam zawartą w tych słowach gorycz ich autora, ale, niestety, nie podzielam jego nadziei, których dziś już by chyba nie wyraził...

Siłą rzeczy z największym zainteresowaniem badacze, zarówno rosyjscy, jak i nierosyjscy, odnoszą się do spraw emigracji rosyjskiej w krajach jej największego skupienia i aktywności politycznej i kulturalnej, a więc we Francji, Niemczech, Jugosławii. Czechosłowacja zajmowała tu szczególne miejsce, mimo stosunkowo niewielkiej liczebności przybyszów rosyjskich, o czym niżej, ale poważniejszych prac na ten temat nie było. Francja była głównym centrum politycznego i kulturalnego życia emigracji rosyjskiej. W Jugosławii dobrze czuli się monarchiści, a zwłaszcza wojskowi (wielu znalazło miejsce w służbie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców...) i duchowni, z racji ulokowania się tu, w Sremskim Karlovacu, metropolii rosyjskiej cerkwi prawosławnej za granicą, uważającej się za najważniejszy jej ośrodek, z czym nie godziła się konkurencyjna metropolia paryska, a także patriarchat moskiewski. W Czechosłowacji natomiast sprzyjające jej warunki znalazła nauka rosyjska, ściślej liczne grono uczonych rosyjskich. „Przypadek czechosłowacki”, że tak to określimy, stanowił pod wieloma względami osobliwość wśród wysp ówczesnej diaspory rosyjskiej. Dlatego też sygnalizowana

<sup>4</sup> Do najlepszych zaliczam tu osobiście: R. H. Johnston, *New Mecca, New Babylon: Paris and the Russian Exiles, 1920–1945*, Montreal 1988; M. Raëff, *Russia abroad. A cultural history of the Russian emigration, 1919–1939*, Oxford 1990 (ostatnio ukazał się przekład rosyjski); J. Stephan, *The Russian fascists—tragedy and farse in Exile, 1925–1945*. New York 1978.

<sup>5</sup> Załamanie się dopływu literatury naukowej z Rosji pozwala na powierzchowną jedynie wiedzę o aktualnej „produkcji” wydawniczej w tej tematyce. Dlatego też, jedynie tytułem przykładu podam następujące pozycje: *Russkaja wojennaja emigracija 20-ch — 40-ch godow. Dokumenty i materialy*. Tom 1, 1920–1922 (dwie księgi), Moskwa 1998; Pimir Sorokin, *Dalnaja doroga*, Moskwa 1992 (autobiografia jednego z najwybitniejszych socjologów XX wieku); *Jewrazija, Istorczeskie wzgliady russkich emigrantow* (zbiór studiów), Moskwa 1992; A. W. Popow, *Russkoje zarubieżije i archiwy* (wyd. seryjne, tom IV), Moskwa 1998 (bardzo cenne!); S. W. Wołkow, *Bieloje dżiwienije w Rossiji: organizacjonnaja struktura*, Moskwa 2000.

<sup>6</sup> E. P. Czetyrzew, *Przedmowa do zbioru „Kultuornoje nas’ledije rossijskoj emigraciji, 1917–1940*, Moskwa 1994, tom 1, s. 11.

w tytule praca Eleny Cziniajewej zasługuje na uwagę i omówienie, z naciskiem właśnie na owe osobliwości, radykalnie odmienne na przykład od sytuacji emigrantów rosyjskich w Polsce.

Kilka słów o Autorce. W kategoriach przedwojennej „białej” emigracji należałoby ją prawdopodobnie zaliczyć do „niewozwraszczenców”, obywateli Rosji Radzieckiej, przybyłych legalnie na Zachód i rezygnujących z powrotu do kraju. Jest absolwentką moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, z obronioną w 1990 r. pracą doktorską o działalności politycznej T. G. Masaryka w latach 1900–1914, co określiło kierunek jej zainteresowań badawczych. Wkrótce po tym, jako stypendystka, korzystająca z programu pomocy dla uchodźców, znalazła się w Oksfordzie, gdzie przebywa, jak można sądzić, do dziś. Badania, które stały się podstawą omawianej pracy, były finansowane przez Oxford, a także szwajcarski fundusz stypendialny, a jej wydanie wzięło na siebie monachijskie „Collegium Carolinum”, Ośrodek Badawczy dla Krajów Czeskich (Forschungstelle fuer die boehmischen Laender). Autorka ma na swoim koncie pięć artykułów, w zasadzie o tematyce pokrywającej się z treścią omawianej tu pracy, która przyniosła jej doktorat oksfordzki. Trzeba przyznać, że miała w swych badaniach doskonałych opiekunów: profesorów Zbynka Zemana z Oxfordu (promotor), Marka Raeffa z Columbia University (Nowy Jork), Zdenka Sladeka z Instytutu Europy Środkowej i Wschodniej w Pradze, a także Johna Stephana z Uniwersytetu na Hawajach, których obecność duchową odczuwa się w treści pracy, a także w odnośnikach. Książki tego rodzaju, jak tu omawiana, można relacjonować dwójako. Albo idąc wiernie za kolejnością rozdziałów, albo też starając się ukazać to, co w nich najważniejsze i najciekawsze, zdaniem omawiającego naturalnie, lub co budzi takie czy też inne refleksje i skojarzenia. Nie taję, że w tym wypadku odpowiada mi drugi wariant, zwłaszcza że w jej konstrukcji odnosi się wrażenie obecności wcześniejszych, zestawionych tu cząstkowych opracowań problemowych. Nakładanie się niektórych spraw nie ułatwia więc zadania piszącemu te słowa... Wybór omawianych kwestii i sposób ich prezentacji, a także wyrażane w tym kontekście opinie są, rzecz jasna, podyktowane jego osobistym spojrzeniem.

Przejdźmy do rzeczy. Praca składa się z sześciu rozdziałów, z licznymi podrozdziałami tematycznymi, konkluzją i epilogiem. Autorka uznała za wskazane dołączyć do niej 8 notek biograficznych, w tym Fritjofa Nansena, pierwszego komisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców, wówczas tylko rosyjskich i ormiańskich, a także dwu Czechów (Vaclav Girsy, opiekun Rosjan z ramienia MSZ i prof. Jan Slavik, slawista), wśród których zabrakło jednakże Karela Kramarza, którego osobiste zaangażowanie, w tym majątkowe, w sprawy emigrantów rosyjskich było wyjątkowo wielkie i zasługiwało na szczególne uhonorowanie. Bardzo użyteczne załączniki stanowią bibliografia przedmiotu, a także spis organizacji i instytucji rosyjskich w Cześć. W swych badaniach Autorka oparła się przede wszystkim na źródłach z archiwów i bibliotek praskich oraz na zasobach Archiwum Bachmetiewa (Columbia University), Instytutu Hoovera (Stanford University) i archiwum Ligi Narodów, a także bogatej prasie emigranckiej. Można wyrazić tu zdziwienie, że nie uznała za możliwe, czy też celowe (Autorka nie wyjaśnia tego), dotrzeć do znajdujących się w Moskwie zbiorów Rossijskiego Zarubieżnego Istoricskiego Archiwa (RZIA), przewiezionego tam w 1946 r. z Pragi, aktualnie dostępnego, aczkolwiek mocno dotkniętego skutkami czasowej „opieki” nad nim odpowiednich „służb” i późniejszej parcelacji. Zaskakuje też brak w wykazie wykorzystanej prasy bardzo ambitnego pisma „Rossija i sławianstwo”, wydawanego na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych właśnie w Pradze przez Piotra Struwe. Pismo to było niezmiernie „proczeskie”, z wyraźną szczególną atencją dla osoby i działalności Karela Kramarza, udzielało też, co raczej było rzadkością, życzliwej uwagi

Polsce. Autorka nie dostrzega także wychodzących w Polsce gazet „Za swobodu” i „Miecz” (ten wychodził również we Francji).

Zwrócenie uwagi na „bazę źródłową” jest tu w jakiejś mierze uzasadnione, gdyż, jak sądzę, miała ona wpływ na pewne orientacje w treści pracy. Odczuwa się to dość wyraźnie w porównaniu z inną, wcześniejszą, poświęconą Rosjanom w Czechosłowacji pracą E. P. Serapionowej, opartą niemal wyłącznie na materiałach wspomnianego archiwum<sup>7</sup>. Dla Serapionowej, skromniejszej w zamyśle i wykonaniu, głównym problemem są warunki życia rosyjskiej kolonii w Czechosłowacji, a w związku z tym głównym „bohaterem” narracji jest Ziemgor (Objedinenije Ziemstw i Gorodow), organizacja społeczna powołana przez byłych działaczy samorządowych w 1921 r. w Pradze<sup>8</sup>, która na przestrzeni 15 lat i koordynowała, i realizowała wszelkie działania w sferze bytu, pracy, oświaty, kultury i pomocy socjalnej wśród emigrantów rosyjskich w Czechosłowacji (skrót CzSR). Cziniajewą, o wiele ambitniejszą w koncepcji i zakresie obserwacji, interesuje najbardziej obszar stosunków między emigrantami rosyjskimi a otoczeniem czechosłowackim, a więc instytucjami rządowymi i publicznymi, partiami politycznymi, ludnością, w odniesieniu zaś do samej emigracji działalność jej elit umysłowych i politycznych, losy tej części społeczności emigranckiej, jej opinii i zachowania, obecność w niej rozmaitych nurtów umysłowych, ideowych i politycznych. Serapionowa widzi emigrację rosyjską w CzSR przede wszystkim przez pryzmat dokumentacji Ziemgoru, który patronował powstaniu RZIA, głównym zaś przedmiotem jego trosk i działań była emigrancka codzienność. Optykę Cziniajewej natomiast określają dokumenty czechosłowackich ministerstw i instytucji, emigrancka memuarystyka i zawartość osobistych archiwów, w tym korespondencji wybitnych przedstawicieli świata polityki i literatury. Zwłaszcza to ostatnie źródło jest przez nią bardzo obficie wykorzystywane. Obie prace w pewnej mierze uzupełniają się, z tym jednak, że Serapionowa zna artykuły Cziniajewej (książki jeszcze nie było), a nawet odnosi się do niektórych jej opinii, natomiast Cziniajewa uwzględnia pracę Serapionowej w wykazie literatury, lecz nie znalazłem śladu odniesienia się do jej treści. A sądzę, że powinna...

Z tym porównaniem wiąże się jeszcze jedna obserwacja. Otóż w przedmowie swej Autorka stwierdza, że w jej zamierzeniach nie było dokonanie porównawczego studium różnych enklaw „białej” emigracji rosyjskiej, w niektórych tylko przypadkach odnosząc się tych we Francji i w Niemczech. Jej celem było natomiast, przez zbadanie jednej z nich, czechosłowackiej, ukazać problemy wspólne dla wszystkich uchodźczych społeczności, przede wszystkim zaś strategię przeżycia w obcym środowisku. Niestety, odnoszę wrażenie, że z tym właśnie w jej pracy jest nie najlepiej. „Strategia przeżycia”, to przede wszystkim walka o pracę, o mieszkania, o środki utrzymania, o pomoc dla dzieci, chorych, inwalidów, starców. O tym zaś dowiadujemy się raczej w bardzo uogólnionej postaci, jeśli idzie o „szarą masę” uchodźczą, o wiele mniej aniżeli w odniesieniu do kilkuset osób „elity” emigranckiej, uprzywilejowanej w dostępie do rozmaitych form pomocy władz czechosłowackich. Tu uwaga na marginesie. Losy społeczności,

<sup>7</sup> E. P. Serapionowa, *Rossijskaja emigracija w Czechosłowackoj Respublikie (20–30–je gody)*, Moskwa 1995.

<sup>8</sup> Ciekawe, że ani Cziniajewa, ani Serapionowa nie wspominają genezy Ziemgoru, organizacji powstałej w Rosji w latach I wojny światowej, nazywanej też Sojuz Ziemstw i Gorodow, która odegrała wielką rolę w mobilizacji zasobów kraju dla celów wojennych i przezwyciężeniu marazmu biurokracji carskiej. Emigracyjny Ziemgor był w dużej mierze jego kontynuacją, zarówno personalną (na czele centrali paryskiej stał książę G. E. Lwow), jak i materialną (zasoby wywiezione z Rosji lub zdeponowane wcześniej na Zachodzie), działał w wielu krajach, z centralą w Paryżu, dopóki nie wyczerpały się środki, którymi mógł dysponować. Nb. ani u Cziniajewej, ani u Serapionowej w indeksach G. Lwow nie występuje, a paryska centrala jest tylko okazjonalnie wspominana, mimo iż jej działalność była życiowo ważna dla niektórych, „słabszych” skupisk emigracji rosyjskiej, jak np. w Polsce.

uchodźczych i emigranckich, opisywane są przede wszystkim przez tych, dla których utrwalanie swych przeżyć, wrażeń i opinii na papierze jest czymś naturalnym. Oni więc tworzą ten główny korpus źródeł, do których sięgają później badacze, z nich czerpiąc wiedzę o faktach i opiniach. To Florian Znaniecki dokonał wprost rewolucji biorąc za podstawę badań dokumenty osobiste „prostych” emigrantów, ich relacje, listy, wypowiedzi. Z naśladowaniem go nie jest jednak łatwo. I dlatego, na przykład, w większości prac o „białej” emigracji rosyjskiej, dowiadujemy się przede wszystkim o tym, czym żyły jej środowiska inteligentkie, intelektualne, polityczne, najmniej natomiast czym, i jak żyli kozaccy robotnicy rolni w Czechosłowacji, rosyjscy robotnicy leśni w Polsce czy też rosyjscy robotnicy w podparyskich zakładach samochodowych.

Jak wspomnieliśmy, praca E. Cziniajewej składa się z sześciu rozdziałów o problemowej, a nie chronologicznej konstrukcji, co ma swe zalety, ale też i wady. W pierwszym Autorka daje ogólne spojrzenie na „białą” emigrację rosyjską w Europie (nie wykracza poza jej ramy!) i na tym tle prezentuje jej enklawę czechosłowacką, wskazując na szczególność jej przypadku (używa terminu „special case”). O tej szczególności, niżej. Drugi rozdział poświęcony jest głównie początkowej fazie napływu emigrantów i tzw. „akcji rosyjskiej” władz CzSR, akcji obliczonej na pomoc tym emigrantom, w znacznej mierze określającej treść owego „special case”. W trzecim Autorka omawia stosunek władz CzSR do całości zjawiska, jakim była „biała” emigracja rosyjska, przede wszystkim w jego aspekcie międzynarodowym, zwłaszcza w związku z powierzeniem Fridtjofowi Nansenowi funkcji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów ds. uchodźców. Czwarty rozdział przedstawia ogólną panoramę polityczną emigracji rosyjskiej, na tym zaś tle partie, nurty ideowe i umysłowe etc., występujące w jej czechosłowackiej enklawie, ze szczególnym uwzględnieniem tradycyjnych kierunków („ojcowie”) i nowych, wyrosłych już na uchodźstwie („dzieci”). W piątym, omawiającym sytuację emigrantów rosyjskich w jego stosunkach ze społeczeństwem Czechosłowacji, Autorka jest najbliższa problemom codzienności uchodźczej, o czym świadczą m.in. tytuły niektórych podrozdziałów, jak np. „Tragedie i trudy uchodźstwa”, „Rozczarowujące początki: wzajemna obojętność” czy też „Społeczność uchodźcza czy „dobrowolne getto?”.

Szósty rozdział wydaje się najbliższy sercu Autorki. Wprawdzie w tytule obecni są „rosyjscy intelektualiści w Pradze”, w rzeczywistości jednakże jego treścią jest „eurazjanizm” (w terminologii rosyjskiej „jewrazjstwo”), nurt intelektualno-polityczny, uformowany na emigracji, w dużej mierze właśnie w Czechosłowacji. Autorka opublikowała swego czasu artykuł o niemal identycznym tytule<sup>9</sup>, tu wyraźnie rozbudowany, i jest to, aczkolwiek może tylko dla piszącego te słowa, najciekawsza część pracy. Naruszając nieco dyscyplinę prezentacji, powiedzmy tu od razu, że „eurazjanizm”, którego koncepcje główne wyłożyli w wydanym w Sofii<sup>10</sup> zbiorze „Ischod k wostoku” (wyjście, zwrot ku wschodowi) lingwista i historyk Nikołaj S. Trubieckoj, geograf i ekonomista Piotr. N. Sawickij, filozof religijny Georgij W. Fłorowski oraz dziennikarz i krytyk muzyczny Piotr P. Suwczinskij. Przewodnią ideą autorów było uznanie Rosji za szczególny twór geohistoryczny, niebędący ani Europą, ani Azją, względnie łączący cechy obu przestrzeni geograficznych i cywilizacyjnych. Ich argumentacja dotyczyła przede wszystkim struktury geograficznej tego obszaru (szereg wielkich przestrzeni nizinnych, przeciętych pasami klimatyczno-roślinnymi: tundra, tajga, step, pustynia), rzutującej na charakter kształtujących się na nich tworów cywilizacyjnych, a także na procesy

<sup>9</sup> *Russkije intelektualy w Pragic: teorija jewrazjstwa*, w: *Russkaja emigracija w Jewropie, 20-ye –30-je gody*, (zbiorowe) Moskwa 1996, s. 177–198.

<sup>10</sup> *Ischod k Wostoku: priedczuwstwija i swierszenija. Utwierdzenija jewrazjcew*, 1, Sofia 1921.

historyczne (kolejne powstawanie i rozkład imperiów, określane jako „rytmy historii”). Z tych generalnych stwierdzeń wynikało szereg wniosków odnośnie do ekonomiki, kultury, religii (podobieństwa w roli duchowości w sferze światopoglądowej, rosyjski termin „duchownost” jest tu nieco pojemniejszy znaczeniowo), związków między językami, a nawet cech rasowych. Do grona pierwszych „eurazyjczyków” dołączyli wkrótce nowi, w tym historycy prof. Georgij Wiernadskij, który jeszcze przed wojną dochodził do eurazjatyckich koncepcji w badaniach nad początkami Rosji, oraz Michał Szachmatow, badacz rosyjskiej idei państwowej, a także lingwista Roman Jakobson, profesor prawa państwowego Nikołaj Aleksiejew, filozof religijny, metafizyk Lew Karsawin. Najaktywniejszą rolę w tym gronie, którego tron przeniósł się z Sofii do Pragi, odgrywał Piotr Sawickij, organizator szeregu seminariów naukowych, kongresów, inicjator wielu publikacji. „Eurazyjcy” byli niezwykle płodni, wydając kolejne (7) tomy serii „Utwierżdżenija jewrazijców” w Pradze, Berlinie i Paryżu, a także kilka innych wydawnictw seryjnych („Jewrazijskij wremiennik”, „Jewrazijskij sbornik”, „Jewrazijskaja chronika”), a nawet tygodniki („Jewrazija” w Paryżu, „Jewrazijec” w Brukseli), miesięczniki „Swoj Put” w Tallinie i „Wiorsty” w Paryżu.

Idee „eurazyjczyków” zyskały wielką popularność wśród emigracji rosyjskiej, ale też nie brakło im krytyków, zarzucających zarówno konserwatywną, w tym klerykalną naturę wniosków z nich płynących, jak i sprzyjanie bolszewikom w naukowym uzasadnianiu ich państwowej organizacji przestrzeni eurazjatyckiej. Tendencje do przekształcenia nurtu eurazyjskiego z intelektualnego, naukowego w polityczny, w czym szczególnie aktywny był L. Karsawin, doprowadziły do demonstracyjnego odcięcia się odeń jego twórców, za wyjątkiem P. Sawickiego, a udział jego aktywistów politycznych, w tym Siergieja Jefrona, męża wybitnej poetki Mariny Cwietajewej, w zorganizowanym przez NKWD porwaniu generała E. K. Millera<sup>11</sup> i zabójstwie w Szwajcarii rezydenta tych służb I. Reisa, który chciał je porzucić, spowodował kompromitację „eurazyjstwa” jako ruchu inspirowanego i spenetrowanego przez agenturę radziecką<sup>12</sup>. Trzeba stwierdzić z uznaniem związek i treściwość prezentacji głównych tez „eurazyjstwa” przez Autorkę, a także, co rzadziej się zdarza, przedstawienie zarówno rosyjskich, jak i nierosyjskich korzeni naukowych niektórych założeń tego nurtu, z wskazaniem zasadności poszczególnych jego tez. Jeśli idzie o rosyjskie, to, jak sądzę, u jednego z klasyków historiografii rosyjskiej, W. Kluczewskiego, możemy znaleźć stwierdzenia o wiele istotniejsze dla koncepcji eurazjanizmu aniżeli odwołujące się do regionalizmów, zwłaszcza te, opierające się wyraźnie na tezie „jedności eurazjatyckiej przestrzeni geograficzno-cywilizacyjnej”, jaką stanowiła Rosja<sup>13</sup>. Można

<sup>11</sup> Gen. E. Miller był szefem Russkogo Obszczewoinskogo Sojuza (ROWS), wojskowej organizacji emigracji rosyjskiej. Jego poprzednik, gen. A. R. Kutiepow został porwany w podobny sposób w 1930 r. W porwaniu gen. Millera uczestniczył, i wraz z nim opuścił Francję (???), zwerbowany przez NKWD gen. N. N. Skoblin, szef sztabu ROWS-u. Miller został rozstrzelany 11 maja 1939 r. Okoliczności śmierci Skoblina są niejasne, według jednej wersji znalazł się w Hiszpanii i zginął w czasie bombardowania Barcelony, według innej został tam zamordowany przez agentów NKWD, jako najbardziej prawdopodobną uznaje się aktualnie wersję o śmierci w czasie ucieczki z Francji do Hiszpanii. Są też inne bardziej „prozaiczne” wersje, wskazujące na Moskwę.

<sup>12</sup> S. Jefron uszedł w 1937 r. do ZSRR, w ślad za nim wyjechała córka Ariadna, a w 1939 r. także Marina Cwietajewa. Jefron, aresztowany, zginął w więzieniu, Ariadna, również aresztowana, spędziła w obozach kilkanaście lat, sama Cwietajewa popełniła samobójstwo w czasie ewakuacji z Moskwy jesienią 1941 r., jej syn, ochotnik, zginął na froncie.

<sup>13</sup> Patrz jego *Kurs ruskiej istorii*, tom 1, Moskwa, 1989 r., s. 64–65. Autorka niezbyt słusznie zalicza Kluczewskiego do „dziewiętnastowiecznych historyków”, zarówno z racji lat życia (1841–1911), jak też żywotności jego pięciotomowej pracy, kilkakrotnie wydawanej również w okresie radzieckim, w tym w niełatwych intelektualnie latach pięćdziesiątych.

byłoby też życzyć sobie np. uwzględnienia w omówieniu antecedenencji „eurazyjstwa” postaci i twórczości Lwa N. Gumiliowa<sup>14</sup>, a także wskazania na aktualną, polityczną i naukową percepcję koncepcji „eurazyjskich” w Rosji, do określania bloku niektórych państw poradzieckich jako „eurazjatyckiej struktury” włącznie<sup>15</sup>. Z dzisiejszej rosyjskiej publicystyki, a zwłaszcza frazeologii wystąpień politycznych można odnieść wrażenie nie tylko zaskakującego renesansu „eurazyjstwa”, ale nawet włączenia go do kanonów aktualnej rosyjskiej doktryny politycznej. Byłby to dowód pogrobowego sukcesu tego nurtu, jedyne, bodajże, oryginalnego, mimo deformacji i degeneracji, które go dotknęły, osiągnięcia intelektualnego rosyjskiego uchodźstwa lat międzywojennych<sup>16</sup>. Właśnie, uchodźstwa czy emigracji? Niewątpliwie, w kategoriach powszechnie stosowanych było to uchodźstwo. Jednakże sami Rosjanie odrzucali termin „uchodźstwo” (bieżenstwo) i uważali się za „emigrację”, naturalnie polityczną, stąd też i nasza preferencja dla tego właśnie określenia, aczkolwiek formalnie niewłaściwego.

Powróćmy jednak do zasadniczej treści książki. Jednym z założeń Autorki było przedstawienie dziejów „białej” emigracji rosyjskiej (Cziniajewa nie używa jednak przymiotnika „biała”...) jako „szczególnego przypadku”. I takim był on niewątpliwie, co w pracy swej w pełni ukazuje. Owa „szczególność” wynikała przede wszystkim stąd, że obecność, skład i główne cechy aktywności rosyjskiej społeczności emigranckiej w CzSR nie ukształtowały się w toku żywiołowych procesów napływu, samoorganizacji i adaptacji, jak w innych krajach, z dodatkiem czynnika zewnętrznego (polityka państwa — gospodarza, działalność czynników międzynarodowych i „ponadnarodowych” organizacji i instytucji rosyjskich etc.), lecz jako rezultat przede wszystkim świadomej i celowej polityki prezydenta CzSR T. Masaryka i kolejnych rządów tego kraju. Miała ona dość złożone przesłanki, które Autorka obszernie relacjonuje, przy różnych okazjach problemowych. Jedne z nich były natury ideologicznej, w tym mające korzenie w słowianofilskich orientacjach Czechów, z ich nadziejami na rolę Rosji w uzyskaniu przez nich niepodległości. Niektóre wiązały się z losami „Legionu czechosłowackiego”,

<sup>14</sup> Patrz zbiór jego prac: L. N. Gumiliew, *Ritmy Jewrazji, Epoki i cywilizacji*, Moskwa 1993. Gumiliew, przebywając w ZSRR, był jednak w kontakcie naukowym z głównymi postaciami „eurazyjstwa”. Autorka wspomina go marginalnie w związku z jego pracą dotyczącą etnogenezy i biosfery Ziemi, uważanej zresztą za jedną z najcenniejszych w jego dorobku.

<sup>15</sup> Patrz m.in. wystąpienie prof. A. N. Sacharowa, dyrektora Instytutu Historii Rosji RAN na temat zasad wklądania historii Rosji XX wieku, w którym mówił m.in. o konieczności uwzględnienia charakteru Rosji, jako kraju wielonarodowego, „ze wszystkimi jego eurazjatyckimi właściwościami”, podkreślając z naciskiem, iż historię Rosji „należy oceniać z pozycji eurazyjstwa. Bardzo przyjemnie zaliczać się do Europy... ale my nigdzie nie możemy uciec od tego, że Rosja była eurazyjskim państwem...”. „Nowaja i nowiejszaja istorija”, nr 3, 2002 r., s. 8–9. M. Gorbaczow, w przemówieniu na konferencji KBWE (11.09.1991 r.) zapowiadał, że „wielka eurazyjska demokracja stanie się jednym z bastionów nowego świata, jego bezpieczeństwa i zbliżenia między dwoma kontynentami...”. (Cyt. wg „Szlach peremohy”, nr 39, 29.09.1991 r., s. 1). W dzisiejszej historiografii powszechnej zainteresowanie eurazyjstwem jest niewielkie, ciekawsze prace publikowane były w Niemczech. Za najlepszą, spośród znanych mi, uważam pracę Ch. Halperina, *Russia and the Steppe; George Vernadsky and Eurasianism*. W: *Forschungen zu Osteuropaischen Geschichte*, t. 36, Berlin, 1985, pp. 55–194 (tekst angielski). Autorka wzmiankuje jedynie jego wcześniejszy artykuł, o podobnym tytule, opublikowany w „*Slavonic Review*”, nr 41, 1982 r., pp. 477–493.

<sup>16</sup> Polscy badacze idei interesują się eurazyjstwem raczej w aspekcie historycznym (A. Lazari, A. Walicki). Uwzględnienie również aktualnej percepcji tego kierunku myślowego w Rosji, zwłaszcza jego powiązań z nurtem nacjonalistycznym, w pracy: R. Paradowski, *Eurazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*. Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001. Jest to bardzo pogłębione studium eurazjatyizmu, dające również obraz stanu aktualnego zainteresowania środowisk intelektualnych Rosji koncepcjami i ideologią eurazjatyizmu, a nawet szerzej, poszukiwań w niej przesłanek ideologii państwowej dla Rosji współczesnej. Paradowski mówi nawet, na tym tle, o „neoeurazjatyzmie”. Sądzę, że niewątpliwym renesansem eurazyjstwa w Rosji, jego „wmontowywanie się” w kanony współczesnej rosyjskiej myśli politycznej, zasługuje na bardzo baczna uwagę polskich badaczy spraw rosyjskich. I nie tylko...

utworzonego w Rosji głównie z jeńców i dobrowolnych zbiegów z armii austro-węgierskiej, zwłaszcza w okresie jego związków z „białą” armią admirała Kołczaka na Syberii. Cziniajewa cytuje tu wersję (s. 66–67) wskazującą zaginionie 13 skrzyń złota ze skarbu adm. Kołczaka, którego transport Legion ochraniał, przekazanego po klęsce adm. Kołczaka Armii Czerwonej, jako prawdopodobną bazę finansową czeskiego „Legio Banka”, uczestniczącego w rozmaitych akcjach pomocowych dla emigrantów rosyjskich, a więc pomocy okazywanej niejako z nakazu wyrzutów sumienia...<sup>17</sup>. Punktem wyjścia owej polityki był stosunek czołowych postaci i ekip politycznych Czechosłowacji wobec Rosji. Rosji przedrewolucyjnej, wielkiej słowiańskiej siostrzycy, z którą niektórzy wybitni działacze czescy byli bezpośrednio politycznie związani. Rosji radzieckiej, wobec której żywiono zdecydowaną wrogość. A także Rosji przyszłej, powstałej po oczekiwanym rychłym upadku „eksperymentu sowieckiego”, w której widziano wielkie możliwości dla czeskich inicjatyw, naturalnie jak najbardziej dla strony czeskiej korzystnych.

Właśnie te przyszłościowe wizje były podstawą przyjętego przez rząd CzSR i uruchomionego w 1921 r. programu działań określaných jako „akcja rosyjska” (czeski termin oficjalny „ruska pomocni akce”). Akcje tę można byłoby sprowadzić, zwłaszcza przy odrobinie złośliwości, do formuły „pomoc tak, ale w imię doraźnych i przyszłych korzyści”. Humanitaryzm i emocje słowianofilskie były tu raczej przyprawą dla głównego dania... Doraźne korzyści to dopływ siły roboczej, zwłaszcza potrzebnej wówczas dla gospodarstw rolnych. Przyszłe zaś, to te, jaką dać może działanie określane dziś jako „inwestycja w kapitał ludzki”. Inwentorzy (proszę wybaczyć ten słowotwór, ale najlepiej, jak sądzę, określa on tych ludzi i ich poczynania) „akcji rosyjskiej” uważali, że owa przyszła Rosja będzie potrzebowała wielu specjalistów z różnych dziedzin, a także, iż ważne miejsca w jej życiu przypadną ludziom polityki, nauki i kultury, po ich powrocie z emigracji. Kształcąc lub doskonaląc jednych, wspierając materialnie i dając możliwości pracy i twórczości drugim, liczone, iż da to setki przyjaznych i wdzięcznych Czechosłowacji ludzi bądź bezpośrednio funkcjonujących w rosyjskiej gospodarce, administracji, nauce, przychylnych dla czeskich inicjatyw gospodarczych, bądź też o dużej sile opiniotwórczej. Szczególne nadzieje wiązano z młodzieżą, która zdobywszy w CzSR wykształcenie *zachowa przyjaźń wobec kraju, który ją wsparł w potrzebie* (s. 54).

Zdaniem Autorki, w pełni uzasadnionym, czechosłowacka polityka wobec Rosji i rosyjskich emigrantów była dziełem poglądów, doświadczeń osobistych i wizji politycznych kilku postaci, które odegrały decydującą lub wybitną rolę w historii Czechosłowacji tego okresu. Ich osobowości, ludzkiej i politycznej, a także stosunkom między nimi poświęca wiele uwagi, w różnych kontekstach problemowych. W pierwszym rządzie byli to Tomasz Garrigue Masaryk (1850–1937), późniejszy pierwszy prezydent CzSR i Karel Kramarz (1860–1937)<sup>18</sup>, początkowo przyjaciele, z czasem jednak przeciwnicy polityczni<sup>19</sup>. W okresie działalności niepodległościowej obaj uwzględniali rolę Rosji, Masaryk z dużym dystansem wobec reżimu carskiego, Kramarz z pełnym zaangażowaniem prorosyjskim, od udziału w ruchu panslawistycznym, do wizji

<sup>17</sup> Jako bazę finansową tego banku, utworzonego w 1921 r., podawano oficjalnie oszczędności żołnierzy Legionu Czechosłowackiego, w ten sposób ulokowane... Wydarzenia wzmiankowane miały miejsce w marcu 1920 r. w rejonie Irkucka, po klęsce adm. Kołczaka, zamkniętej jego egzekucją. Wydaje się, że w opiniach Autorki w tej materii są pewne różnice, między raczej negującą tę wersję wyrażoną w artykule *Russkaja emigracja w Czechosłowakii: rozwitije „russoj akcii*, „Sławianowiedienije” (Moskwa), nr 4, 1993 r., s. 37, a podaną w omawianej pracy, bardziej sceptyczną wobec wyjaśnień autorów czechosłowackich i niewykluczającą takiej możliwości.

<sup>18</sup> I tu, i w innych miejscach, piszący te słowa stosuje polską transkrypcję nazw i nazwisk czeskich.

<sup>19</sup> W 1895 r. Kramarz odszedł od wspólnej „partii realistów”, tworząc „Młodoczeską Partię”, późniejszą Narodowo-Demokratyczną, o prawicowej orientacji.



Czech pod berłem cara włącznie (s. 43). Ich oblicze polityczne doskonale odbijają się w ich małżeństwach. Od amerykańskiej żony, socjaldemokratki, Charlotty Garrigue przejął Masaryk jeden człon swego ostatecznego nazwiska, a także pewne orientacje polityczne. Nadzieje swe wiązał z polityką Anglii, Francji i USA, gdzie był najsilniej zakorzeniony. To stamtąd udał się w 1917 r. do objętej rewolucją Rosji, patronował powstaniu Legionu Czechosłowackiego, który chciał przetrwać do Francji przez Syberię, Władywostok i Japonię. To z Tokio skierował w kwietniu 1918 r. do Aliantów memoriał apelujący o poparcie idei przyszłej Czechosłowacji. Natomiast Kramarz, który w czasie swego pobytu w Petersburgu ożenił się z córką bogatego kupca, Nadeżdżą Chliudową primo voto Abrikosową, otwarcie głosił prorosyjskie opinie, co w 1915 r. doprowadziło go do więzienia i wyroku śmierci, od której ocalał go upadek monarchii austro-węgierskiej. Masaryk uważał za możliwe uznanie „de facto” władzy radzieckiej w Rosji, licząc, że i tak wkrótce upadnie, a także za „europeizację Sowieców” przez stosunki ekonomiczne, kulturalne etc., inicjował pomoc dla głodujących w Rosji w latach 1921–1922. Kramarz natomiast był zdecydowanym wrogiem bolszewików i, jako przewodniczący delegacji czeskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, domagał się rozszerzenia interwencji alianckiej w Rosji. Obaj zgadzali się co do polityki inwestycji w kształcenie „kadr” i pomocy dla inteligencji, która znalazła się na emigracji. Osoba Kramarza, jego działania na rzecz emigrantów rosyjskich, osobista pomoc materialna dla ich instytucji wracają wielokrotnie w narracji Autorki. Nic dziwnego, że po jego śmierci to emigranci rosyjscy urządzili mu wzruszający ceremoniał pogrzebowy w cerkwi, do której wybudowania sam się szczerze przyczynił (s. 169)<sup>20</sup>.

Kierownictwo „akcji” i koordynację związanych z nią poczynił powierzono Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Z jego ramienia prowadził ją wiceminister Vaclav Girs, lekarz, wiele lat praktykujący w Kijowie, aktywnie działający politycznie na rzecz współpracy rosyjsko-czeskiej w okresie rewolucyjnych wstrząsów w Rosji<sup>21</sup>. Do obowiązujących reguł „akcji” miała należeć jej apolityczność, zakaz tworzenia organizacji o charakterze wojskowym, zakaz partii politycznych, realizacja pomocy wyłącznie przez służby państwowe. W rzeczywistości zrealizowano tylko zakaz organizacji wojskowych. Z narracji Cziniąjowej wyłania się bardzo wewnętrznie sprzeczny obraz uruchamiania „akcji”. Dla ściągnięcia do CzSR pożądaných kategorii emigrantów rosyjskich wysłano do Turcji, z inicjatywy Kramarza, ekipę z MSZ, w celu rozpoznania gromadzącej się tam, w trudnych warunkach, masy uchodźczej. Zwerbowano wówczas około 4000 Kozaków do prac rolnych, skierowano do CzSR około 1000 studentów, ale głównie tych o zaawansowanych studiach i zachęcano do przyjazdu intelektualistów, przede wszystkim profesurę. Wkrótce przeniesiono też z Konstantynopola rosyjskie gimnazjum (około 600 uczniów), które ulokowano w Morawskiej Trzebowie, skąd w latach trzydziestych przeniesiono je do Pragi, łącząc z inną, miejscową szkołą rosyjską. W tym samym czasie wysłano do Rosji pomoc dla głodujących, wartości 13 mln. koron (Kczs) i zabrano z Powołża 439 dzieci (s. 53)<sup>22</sup>. Ściągając, i to dużym kosztem, pożądaný element emigrancki, jednocześnie czyniono, z niejasnych przyczyn, wszelkie wstręty byłym jeńcom rosyjskim, którzy chcieli pozostać w Czechosłowacji<sup>23</sup>, a także bardzo konsekwentnie odrzucano tych, którzy chcieli się dostać do

<sup>20</sup> W krypcie cerkwi Uspienija Bożej Matieri pochowano też później jego żonę.

<sup>21</sup> V. Girs (1875–1954) został w 1927 r. mianowany ambasadorem w Warszawie, a w 1930 przeniesiony do Belgradu. Po wojnie żył i zmarł w Pradze. Jego następcą w „akcji” został Kamil Krofta, historyk, później minister spraw zagranicznych.

<sup>22</sup> Pomoc dla głodujących wstrzymano w wyniku zablokowania jej przez władze ZSRR (wówczas jeszcze RSFSR).

<sup>23</sup> Być może działała tu obawa przed mocno „zbolszewizowanym” elementem żołnierskim.

CzSR bez uprzedniej zgody administracji. Ta dwoistość, czy nawet wewnętrzna sprzeczność, polityki władz CzSR wobec „białej” emigracji rosyjskiej była, jak można wnosić z treści książki, generalną jej cechą. Można domniemywać, że Czesi (bo to głównie o nich chodzi) traktowali emigrantów rosyjskich jak najbardziej instrumentalnie, zarówno pod względem doboru, jak i pod względem działalności. Znaczej, ale „adresowanej” bardzo konsekwentnie do określonych grup i ludzi, pomocy towarzyszyły równie konsekwentnie stosowane zakazy i ograniczenia w uzyskiwaniu pracy, nawet przez specjalistów wykształconych już w Czechosłowacji lub też w wykonywaniu uzyskanego zawodu, zwłaszcza przez lekarzy, prawników, inżynierów. Była to jedna z najpoważniejszych przyczyn odpływu, w latach trzydziestych, około połowy emigrantów rosyjskich z CzSR do innych krajów<sup>24</sup>.

Wróćmy jednak do pozytywnych stron polityki CzSR wobec rosyjskich emigrantów, w jakiejś mierze, gdyż formalnie zaproszonych przeciw, gości w tym kraju. Nie należy do nich na pewno sytuacja Kozaków. Dla tych rolników–żołnierzy, dumnych ze swych tradycji, obyczajów, ze swej szczególnej pozycji społecznej w carskiej Rosji, sytuacja robotników rolnych („batraków”, kategorii społecznie najniższej na wsi rosyjskiej) była wyjątkowo dotkliwa moralnie, tym bardziej że warunki ich bytu i pracy były trudne, a stosunek gospodarzy czeskich nie najlepszy<sup>25</sup>. W dodatku podlegali oni odrębnej rejestracji policyjnej, ich zatrudnienie znajdowało się w gestii i pod kontrolą czechosłowackiego związku rolników, bez prawa zmiany miejsca pracy etc. Widzieć więc w nich tych, którzy, zgodnie z intencją „akcji”, przeniosą do Rosji dobre doświadczenia nowoczesnego rolnictwa, uzyskane w Czechosłowacji, byłoby raczej wielką przesadą. Nic dziwnego więc, że to właśnie Kozacy stanowili najliczniejszą grupę tych, którzy decydowali się na powrót do Rosji. W tych sprawach Autorka jest raczej powściągliwa, więcej mówiąc o kozackich organizacjach, rolniczej i młodzieżowej<sup>26</sup>, o chorze dońskich kozaków im. Atamana Płatowa, występującym w wielu krajach Europy, o przeniesieniu Archiwum Dońskiego Wojska Kozackiego z Belgradu do Pragi<sup>27</sup>. Barwny folklor przysłał tu raczej szarą rzeczywistość.

Tym, co zasługuje na wyróżnienie w „akcji rosyjskiej”, w porównaniu do sytuacji emigracji rosyjskiej w innych krajach, był szeroki program oświatowy i wsparcia materialnego i moralnego nauki rosyjskiej, a ściślej — uczonych rosyjskich. Pierwszy, o czym Autorka mówi w różnych miejscach i kontekstach problemowych, obejmował przede wszystkim pomoc dla studentów rosyjskich i ukraińskich. Zaznaczyć tu bowiem trzeba, że tylko w CzSR aprobowano odrębność ukraińskich emigrantów z Rosji, ich szkół, organizacji, instytucji oświatowych i naukowych etc.<sup>28</sup>. W sumie pomoc, przede wszystkim stypendialna, dla obu nacji, w latach 1921–1934 objęła 6818 studentów, w tym 4180 z dyplomem, przy kosztach wykształcenia jednego obliczanych

<sup>24</sup> W szczytowym okresie, w 1925 r., było w CzSR ok. 25 000 uchodźców z Rosji, w 1930 r. już nieco ponad 15000, w 1939 r. tylko 8000 osób. Trudności w zatrudnieniu dały się szczególnie ostro we znaki emigrantom po wprowadzeniu w 1928 r. ustawy o ochronie rodzimego rynku pracy w CzSR.

<sup>25</sup> Generalnie skarżyli się na lokowanie ich w stajniach i pomieszczeniach gospodarczych, na złe wyżywienie i złe obchodzenie się z nimi.

<sup>26</sup> „Wsiekazaczij sielsko–chozajstwiennyj sojuz” i „Wsiekazaczij Studiienczeskij sojuz Stanica”.

<sup>27</sup> Archiwum, ulokowane w Nowoczerkassku, wywieziono w czasie ewakuacji. W Pradze włączono je później do Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego (RZIA) i wraz z nim przekazano, przez władze CzSR w 1946 r., formalnie Akademii Nauk ZSRR, faktycznie służbom NKWD. Ostatecznie trafiło z powrotem do Nowoczerkasska. O tym patrz: Patricia Kennedy Grimsted, *Trophies of War and Empire*, Harvard–Massachusetts 2001, pp. 364–365.

<sup>28</sup> Autorka dostrzega pewne różnice między emigrantami ukraińskimi z Galicji, czyli z terytorium ówczesnej Polski, a tymi z tzw. wielkiej Ukrainy, wchodzącej w skład ZSRR, jednakże nie przywiązuje do nich szczególnej uwagi. Zasługują one jednak na poważniejsze zainteresowanie.

na 45 000 Kczs. Autorka podkreśla przy tym, że spośród ogólnej masy studentów rosyjskich, uchodźców, uczących się w krajach Europy, ci studiujący w CzSR stanowili 60%, w Jugosławii 20%, we Francji zaś, największym skupisku „białej” emigracji tylko 8% (s. 59). Do tego dodać trzeba 845 dzieci uczących się w średnich szkołach. Większość studentów wybierała bądź to wydziały praskiego Uniwersytetu im. Karola, zwłaszcza medyczny, bądź też Politechnikę. Obok tego powołano szereg rosyjskich instytucji naukowych, niektóre samodzielne, jak np. Rosyjski Uniwersytet czy też Rosyjski Instytut Pedagogiczny im. Amosa Komensky’ego, względnie o różnych powiązaniach z czechosłowackimi instytucjami naukowymi lub rządowymi. Do pierwszych należy niewątpliwie Instytut Badań Bizantynistycznych im. N. P. Kondakowa, powiązany z uniwersytetem praskim, który przetrwał do końca wojny, do drugich — instytut badań ekonomicznych prof. Siergieja N. Prokopowicza, pod patronatem MSZ, w jakiejś mierze służący mu jako ośrodek badań sowietologicznych, który również dotrwał do wojny, aczkolwiek sam jego twórca i kierownik w 1938 r. uszedł do Szwajcarii. Zarówno Rosjanie, jak i Ukraińcy mieli też swe wyższe szkoły rolnicze i ekonomiczne, Ukraińcy w Podiebradach, Rosjanie w Pradze. Utworzono też szereg rozmaitych szkół i kursów o profilu ściśle zawodowym, znowuż tak rosyjskich, jak i ukraińskich, które Autorka rejestruje i, bardziej lub mniej szczegółowo, omawia<sup>29</sup>.

Cały ten wielki wysiłek był jednak stopniowo, zwłaszcza od początku lat trzydziestych, ograniczany. W 1934 r. zamknięto „akcję rosyjską”, niektóre jej działy przekazano bądź poszczególnym ministerstwom (oświaty, opieki społecznej etc.), bądź organizacjom społecznym, przede wszystkim Czerwonemu Krzyżowi. Właściwie proces „zwijania”, jak to określa Autorka, tej akcji zaczął się wcześniej, już w 1927 r., gdy w pełni stało się jasne, że na rychłe zmiany w ZSRR nie można liczyć, a więc „inwestycja w kadry” traci uprzedni sens. Stopniowo więc likwidowano lub ograniczano poszczególne elementy „akcji”, zamykano lub łączono szkoły, pozostawione zaś przekazywano Ministerstwu Oświaty, obniżano stypendia, zasiłki, subwencje, instytucje socjalne przekazywano Czerwonemu Krzyżowi, bibliotekę — Bibliotece Słowiańskiej, w ramach idei uczynienia z Pragi międzynarodowego centrum slawistyki, bogate zbiory Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego przyłączono do archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W sumie na realizację „akcji” wydano w latach 1921–1937 olbrzymią, jak na owe czasy, kwotę 558.290.056 tys. Kczs. (s. 64), z tym, że największe sumy przypadają tu na lata 1924–1926. Autorka zwraca jednakże uwagę, iż to wcale nie młodzież, nie studenckie stypendia, nie programy oświatowe pochłaniały większość tych pieniędzy. Na te cele wydano zaledwie 10% całej sumy, resztę natomiast pochłonęły miesięczne i doraźne zasiłki, w początkowych latach dość wysokie, wypłacane przez MSZ politykom, profesorom, literatom, wydawcom prasy emigranckiej etc. (s. 41). Była to grupa o różnej liczebności, nieprzekraczającej trzystu osób, również zróżnicowana jeśli idzie o wysokość owych pensji. Do uprzywilejowanych należeli m.in. filozof Nikołaj Łosskij (szczególnie szczerze obdarowywany przez Masaryka!), literatka i publicystka Jekatierina Kuskowa wraz z mężem, prof. Prokopowiczem, prof. N. P. Kondakow (za życia), profesorowie A. L. Łomszakow, A. A. Kizewetter, historyk i P. I. Nowgorodcew, prawnik, były mer Moskwy N. I. Astrow. Wspierano również, do pewnego czasu, literatów i polityków poza granicami CzSR, głównie we Francji, w tym późniejszego noblistę

<sup>29</sup> Bardzo szczegółowe omówienie tych spraw dla „złotego „okresu „pomocni akce” patrz broszura „Secours prete par les Tchecoslovaques aux emigres Russes et Ukrainiens”. Ed Ministere des Affaires Etrangeres, Prague, 1924. Autorka nie wymienia w bibliografii tego wydawnictwa, obliczonego na międzynarodowych odbiorców.

Iwana Bunina, Dmitrija Miereżkowskiego, z żoną Zinaidą Hippus, wybitną poetkę Marinę Cwietajewą, polityka i wydawcę prasy P. Miliukowa<sup>30</sup>, a nawet, krótko, A. Kiereńskiego.

I tu dotykamy obszaru aktywności politycznej emigracji rosyjskiej w CzSR. Wprawdzie formalnie była ona zakazana, a raczej nie mogła korzystać z przywilejów „akcji rosyjskiej”, rzeczywistość jednakże była inna i politykom rosyjskim wiodło się w Czechosłowacji, zwłaszcza do początku lat trzydziestych, wcale nieźle. Właściwie większość pracy Cziniowej tych właśnie spraw dotyczy i w tej sferze życia społeczności rosyjskiej w CzSR czuje się ona najlepiej, ma o niej najwięcej do powiedzenia. Wszystkie ważniejsze rosyjskie ugrupowania polityczne były tu reprezentowane i Autorka podaje najważniejsze informacje o ich obliczu programowym, strukturze, czołowych postaciach, publikacjach, działalności. Najsilniejszą pozycję zajmowali tu politycy z nurtu Socjalistów — Rewolucjonistów (SR-ów), z których wymienimy tylko kilka najwybitniejszych nazwisk: Jekatierina Breszko-Breszkowskaja, „babuszka” rosyjskiej rewolucji<sup>31</sup>, Wiktor Czernow, ze skrajnej lewicy SR-owskiej (wydawał „Rewolucjonnaja Rossija”)<sup>32</sup>, E. E. Łazariew, jeden z twórców SR, W. J. Guriewicz, dyrektor RZiA, prof. A. W. Poszechonow, dyrektor Instytutu Studiów Sowieckich. Ich ludzie pełnili ważne funkcje w organizacjach i instytucjach emigranckich, w tym w kierownictwie „Ziemgoru”, w którym stanowili prawie połowę członków. Oni też korzystali ze szczególnej przychylności władz, wymiernej materialnie, np. w dotacjach dla ich prasy („Wolia Rossiji”), wydawnictw, subwencjach dla niektórych przedsięwzięć komercyjnych, nb. nieudanych, co uczyniło z Pragi centrum tego ruchu na całą emigrację (s. 111). Co więcej, władze czechosłowackie przysmykały oczy na SR-owskie inicjatywy polityczne sięgające terytorium ZSRR, zakończone aresztami i procesami (s. 113).

Sprawom życia politycznego rosyjskiej społeczności emigranckiej w CzSR poświęca Autorka wiele uwagi i miejsca, aczkolwiek sama stwierdza, że ich działalność, ich spory, inicjatywy etc. bardziej służyły im samym aniżeli ogółowi emigracji, jedne partie były potrzebne drugim po to, by mogły, przeciwstawiając się sobie, istnieć lub stwarzać wrażenie istnienia i znaczenia. Interesująca jest jej refleksja o pozytywnym sensie tego politycznego teatrum dla podtrzymania wśród tej społeczności poczucia tożsamości, tworzenia obszaru wymiany opinii wokół problemów uważanych za ważne. Te zaś, jak zwykle w Rosji, sprowadzały się do pytań: „co się stało? kto zawinił? co robić?” („czto słucziłoś? kto winowat? czto diełał?”). Pierwsze odnosiło się do zrozumienia sensu rewolucji i porażki „białych”, które chętnie widziano jako „pomyłkę historii”. Jedynie niezbyt liczny ruch „smieny wiech” (zmiany drogowskazów) uznawał historyczne uzasadnienie rewolucji i jej konsekwencji, zalecając emigrantom „pójście do Canossy”<sup>33</sup> *Wojna domowa została ostatecznie przegrana. Rosja od dawna już idzie swoją, nie naszą drogą... Albo uznajcie tę, nienawistną wam Rosję, albo zostańcie bez Rosji, gdyż „trzeciej Rosji”, tej według waszych recept, nie ma i nie będzie* — stwierdzali autorzy zbioru, wywołując tym szok u czytelników oraz gromy potępienia i sprzeciwu ze wszystkich stron<sup>33</sup>. Winowajców widziano, poza

<sup>30</sup> P. Miliukow (1859–1943), czołowa postać partii Konstytucyjnych Demokratów (Kadetów), krótko minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym w 1917 r., w Paryżu wydawał najważniejszą dla emigracji rosyjskiej gazetę „Posljednija nowosti”. Cieszył się osobistą sympatią Masaryka.

<sup>31</sup> Określenie „Babuszka” wynikało zarówno z wieku (1844–1934), jak i stażu politycznego. Zaczynała swą działalność w ruchu „narodników”, w jej najbardziej radykalnym nurcie. Była współorganizatorką partii SR-ów, uczestniczyła w jej władzach, wielokrotnie aresztowana, sądzona (jej procesy były doniosłymi wydarzeniami politycznymi), zsyłana na zesłanie i katorgę. Cieszyła się wielkim, powszechnie uznawanym, autorytetem moralnym.

<sup>32</sup> Wiktor Czernow (1875–1952), członek kierownictwa SR, minister rolnictwa w Rządzie Tymczasowym 1917 roku.

<sup>33</sup> „Smiena wiech”, nazwa wydanego w 1921 r. w Pradze przez profesorów I. W. Kliucznikowa, N. W. Ustriałowa, S. S. Łukianowa, S. Czachotina i E. D. Grimma zbioru studiów. Nazwa wskazywała na przeciwstawność wobec

bolszewikami naturalnie, wśród liberałów, socjalistów i wszelkiej maści demokratów. O wiele trudniej było z odpowiedzią na trzecie pytanie. Nurt „aktywistów”, zwolenników zbrojnych form walki, dywersji, penetracji etc. nie był zbyt liczny, po tragicznych wyspach lat dwudziestych i porwaniach szefów wojskowej organizacji ROWS w latach trzydziestych. Autorka zwraca jednak uwagę na niektóre poczynania, zwłaszcza na wyjątkowo awanturniczą imprezę, a mianowicie szykowaną akcję dywersyjną z regionu Charbinu, przy udziale jednego z dowódców Legionu Czechosłowackiego, gen. Gajdy, z rachubami na udział Japonii, w celu oderwania Syberii od ZSRR. Akcja, montowana przez kilka lat, skończyła się w atmosferze skandali, pomówień prasowych, dementi władz czeskich etc. (s. 123–124). Spośród wielu wariantów najchętniej widziano wewnętrzny upadek reżimu radzieckiego, w tym m.in. w następstwie akcji ze strony Armii Czerwonej (opinia gen. A. I. Denikina). W drugiej połowie lat trzydziestych, w obliczu nadciągającej wojny, zwłaszcza możliwości wojny radziecko–niemieckiej, dyskusje dotyczyły palącej kwestii stanowiska emigracji wobec tej ewentualności, a więc współpracy z Niemcami, działania przeciw nim lub też neutralności. Powtórzyły się więc jak gdyby wcześniejsze podziały obozu antycarskiego na „oboronców” i „porażencew”. Osobiście, ale właśnie osobiście, odczuwam pewien zawód brakiem dostatecznej uwagi Autorki dla tych, tak istotnych kwestii, potraktowanych raczej pobieżnie lub na marginesie omawiania poszczególnych partii i ruchów. Te części pracy Cziniowej zawierają interesującą ich prezentację, z uwzględnieniem genezy, jeśli idzie o partie „historyczne” (Kadeci, Oktiabrysci, Mienszewicy), a także warunków powstania nowych już na emigracji uformowanych (monarchiści, agraryści, różne drobniejsze ugrupowania), personaliów, konfliktów wewnętrznych, założeń programowych odnośnie do „przyszłej Rosji”. Najwięcej kłopotów programowych sprawiały im wszystkim pytania: co z ziemią? jaki stosunek do mniejszości narodowych, do „inorodców”? W pierwszej kwestii raczej godzono się z tym, że chłop ziemi nie odda. W drugiej natomiast przeważały sprzeciwy wobec wszelkich koncepcji emancypacyjnych, idei federacyjnych etc., zwłaszcza w odniesieniu do Ukraińców, godząc się jedynie na swobody w zakresie rodzimej kultury. Nie świadczyło to najlepiej o zrozumieniu przez ówczesnych polityków rosyjskiej emigracji „ducha czasu”, a przede wszystkim realiów ówczesnej, „rozbudzonej” przez rewolucje i wojnę domową wielonarodowej Rosji.

Spośród rozmaitych grup zawodowych a także organizacji politycznych i społecznych (np. Ziemgor) Autorka wydziela Kozactwo. o czym już wspominaliśmy wcześniej. Licząc się, widocznie, z nieświadomością czytelników, poprzedza omówienie ich losów w CzSR historyczną prezentacją istoty Kozactwa w dorewolucyjnej Rosji. Można by mieć tu zastrzeżenia do skupienia się na jednej, rolniczej stronie ich charakteru społecznego, ze szkodą dla podstawowych cech Kozactwa jako rolników–żołnierzy, których rola zewnętrzna, obrona granic, przesunęła się w stronę wewnętrzną. Czyniło to z nich oporę reżimu carskiego, przeciw któremu kilkakrotnie podnosiło krwawe bunty. Ta ich rola niosła ze sobą szereg specyficznych cech Kozactwa. Po części miały one charakter przywilejów i to zarówno w sferze ich rolniczej kondycji, jak też, a może zwłaszcza, w sferze ich pozycji szczególnego rodzaju formacji wojskowej, o wyodrębnionej strukturze, organizacji, zasadach funkcjonowania, hierarchii, obyczajach etc. Istniały tu również pewne odmienności etniczno–kulturowe, np. naleciałości ukraińskie na Kubani,

wydanego przez podobne środowisko w 1909 r. zbioru „Wiechi”, potępiającego rewolucyjne złudzenia inteligencji rosyjskiej i postulującego konieczność uznania panującego wówczas w Rosji reżimu carskiego „samodierzawija”. Cytat według „Politczeskaja istorija russoj emigraciji.1920–1940. Dokumenty i materiały”. Red. A. F. Kisieliow, Moskwa 1999, s. 171.

mongolsko-tatarskie w wojskach syberyjskich, amurskich, zabajkalskich etc. Autorka wiele uwagi poświęca kryzysowi Kozactwa w okresie rewolucji 1917 r. i wojny domowej, wraz z jego skutkami dla dalszych losów. Tu może zbyt kategorycznie stwierdza ona, że konsekwencją tego kryzysu, rozumianego bardzo szeroko, było masowe przechylenie się Kozactwa na stronę „białych”. Rewolucja i wojna domowa podzieliła wewnętrznie Kozactwo i niemała jego część znalazła się po stronie „czerwonych”. I nie można pominąć tego, powtórzmy, że właśnie najlicniejszą grupę wśród „wozwraszczenców”, decydujących się na powrót do radzieckiej Rosji, stanowili właśnie Kozacy, często płacąc za to ciężko. Szkic historyczny, bo tak chyba należałoby potraktować poświęcony Kozakom rozdział, zajmuje się przede wszystkim ich losami na emigracji, łącząc sprawy wspólne dla całej emigracji kozackiej z biegiem jej spraw na terenie CzSR, a także strukturą tworzonych przez nich organizacji, usiłujących utrzymać odrębność Kozactwa, opartych na dawnych podziałach według „wojsk” (tu zaś, spośród jedenastu „wojsk” tylko — Dońskie, Kubańskie, Tierskie, Uralskie), rozmaitymi układami wewnętrznymi, osobowością, w tym polityczną kolejnych „atamanów” etc., może mniej jednak mówi o ich sytuacji ludzkiej.

Spśród rozmaitych organizacji politycznych, omawianych przez Autorkę, osobiście najbardziej zaciekały mnie dwie: „Mładorossy” i „NTS” (Narodno Trudowej Sojuz). Obie organizacje powstały już na emigracji i „bazowały”, jeśli można użyć tego żargonowego określenia, na młodzieży. Organizacja „Mładorossow” powstała w Niemczech (pierwszy kongres w Monachium, 1923 r.), ale stopniowo rozprzestrzeniła się na wszystkie europejskie skupiska „białej” emigracji. Jej program był konglomeratem idei nacjonalistycznych, wręcz faszystowskich (potępienie zdegenerowanego Zachodu, masonerii i żydowskiego kapitału), monarchicznych (monarchia, ale... oparta na „sowieciach”, a więc ludowa), w czym korzystali z patronatu pretendenta do tronu W. Ks. Kiriłła Władimirowicza<sup>34</sup>, który n.b. chętnie patronował różnym, radykalnie prawicowym organizacjom emigracyjnym, a także mesjanistycznym, prawosławnym i zapożyczonych od „eurazjatów”. Aczkolwiek nieliczni w CzSR, wydawali tu swoje pismo „Nacjonalnaja Rossija” i korzystali z sympatii czeskich organizacji prawicowych, w tym Narodowo-demokratycznej Partii Karela Kramarza, najszczerzego chyba i najbardziej konsekwentnego obrońcy „białych” Rosjan, autora ekspedycji rządowej do Konstantynopola w 1921 r., która dała początek ich napływowi do CzSR. Z Kramarzem związana była, wspomniana już, gazeta „Rossija i sławianstwo”, której, niestety, Autorka nie uwzględniła, a szkoda<sup>35</sup>. Na początku lat trzydziestych, okazywała ona coraz większe zainteresowanie „Mładorossami”, udostępniając im nawet odrębną kolumnę, co rozszerzało pole ich propagandy. Był to rzadki przypadek w prasie rosyjskiej emigracji. Dorzucmy może, że gazeta ta, co również było rzadkością, interesowała się Polska...

Na szczególną uwagę zasługuje tu NTS. Powstał stosunkowo późno, bo pod koniec lat dwudziestych, w Bułgarii, skąd rozszerzył się na Jugosławię, Czechosłowację, Niemcy. Wyrósł on z nacjonalistycznych organizacji młodzieżowych i młodość jako cecha wyróżniająca,

<sup>34</sup> Oficjalny tytuł, który przybrał W. Książę Kiriłł, brzmiał „Bliustitel' Prestoła”, ten, który strzeże, ochrania tron carski, „pilnuje” go... To określało charakter i przejściowość jego funkcji dynastycznej.

<sup>35</sup> Słowa „szkoda” ma tu, moim zdaniem, dwa uzasadnienia. Pierwsze, że było to pismo wydawane przez znanego polityka i wybitnego ekonomistę rosyjskiego Piotra Struwe (1870–1944), które choć niezbyt długotrwałe starało się utrzymywać szerokie horyzonty widzenia spraw i miało dość liczny krąg czytelników, nie tylko w CzSR. Drugie, bardziej osobiste, to uwaga, jakiej udzielano w tym piśmie Polsce, jej kulturze, jej sprawom. Struwe jeździł do Polski i spotykał się z politykami polskimi i ludźmi nauki. Ten stosunek wobec Polski, niechętnie widzianej przez „białą” emigrację, wyróżniał tę gazetę na tle prasy emigracyjnej.

wręcz politycznie determinująca, młodzież zaś jako pokolenie decydujące o przyszłości Rosji charakteryzowały jego program i zasady działania. W tym właśnie NTS zbliżony był do „Mładorossow”, co jednak raczej potęgowało konkurencyjną wrogość wobec nich. I tu mamy monarchizm, prawosławie, ale z dodatkiem solidaryzmu klasowego, gwarantowanego przez „ludową” monarchię, a także słowianofilstwo. To co wyróżniało NTS, to był ich „aktywizm”. Aczkolwiek w Polsce wszelka działalność polityczna „białej” emigracji była zakazana, jednak aktywistom NTS udało się utworzyć, w drugiej połowie lat trzydziestych, szkołę dywersyjną (s. 140), niewykluczone, że przy życzliwej tolerancji polskich służb<sup>36</sup>. Autorka określa członków NTS jako działających z *zapatem narodników i SR-owców* z końca XIX wieku. Ich próby przetrwania grup dywersyjnych na terytorium ZSRR skończyły się jednak tragicznie, wszystkie wyłapało i zlikwidowało NKWD, co nawet wzbudziło podejrzenie o penetrację agenturalną NTS z tej strony. NTS był urzeczony ideologią faszystowską, zwłaszcza w jej włoskim wydaniu, właśnie ich „aktywizmem”, „dynamiką”, kultem młodości. NTS miał niezbyt silne wpływy wśród emigracji rosyjskiej, w CzSR liczył zaledwie 40 członków, przede wszystkim z racji zdecydowanej wrogości wszystkich „starych” partii i organizacji. Jest jednakże pewna cecha szczególna NTS, a mianowicie jego działalność w okresie wojny, w której obrona interesów rosyjskich łączyła się z elementami współpracy z Niemcami, m.in. gdy doszło do utworzenia jednostek „Russkoj Oswoboditielnoj Armii” gen. Własowa, co nie przeszkadzało też w ich uwięzieniu (s. 143) przez Gestapo. Członkowie NTS okazali się natomiast wielce użyteczni, gdy jedna z dywizji „własowskich” znalazła się w Pradze w dniach „praskiego powstania”, w dużej mierze przyczyniając się do uratowania i powstania Pragi od represji ze strony wycofujących się wojsk niemieckich. Najbardziej godną uwagi cechą NTS jest to, że jako jedyna z rosyjskich organizacji utworzonych na emigracji, przetrwał wojnę i zachował swą działalność, na poły utajnioną, do końca XX wieku<sup>37</sup>.

Emigracja rosyjska, w jej erupcji masowej i nagłości pojawienia się, była zjawiskiem zaskakującym dla ówczesnej społeczności międzynarodowej (o ile coś takiego w ogóle istnieje...). Liga Narodów podjęła to wyzwanie tworząc urząd Wysokiego Komisarza do spraw uchodźców rosyjskich, do których dorzucono mu następnie Ormian, Greków, Bułgarów wyrzuconych z Tracji, Asyryjczyków i Assyro-Chaldejczyków. Urząd ten powierzono Fridtjofowi Nansenowi<sup>38</sup>, nie dając mu zresztą ani poważniejszych pieniędzy na ten cel (swą nagrodę Nobla oddał całkowicie na pomoc uchodźcom rosyjskim), ani zbyt szerokich kompetencji. Jego zadania traktowano jako krótkotrwałe, uchodźstwo nie uzyskało jeszcze wówczas uznanej międzynarodowo definicji prawnej<sup>39</sup>, a losy uchodźców, poza doraźnym uregulowaniem ich sytuacji

<sup>36</sup> W Polsce organizacja NTS liczyła od 120 do 150 ludzi, gdy we Francji i Jugosławii około tysiąca. Patrz: *Politiczeskaja istorija...*, op. cit., s. 341. Dane wg protokołu przesłuchania przez NKWD jednego z szefów NTS M. A. Gieorgijewskiego, 1 XI 1944 r. Został rozstrzelany. Dodajmy, że według zeznań Giergijewskiego, to za pośrednictwem Polaków podejmowane były przez „masonerię”, ale niewiadomej obediencji, próby uzyskania wpływu na NTS (tamże s. 345).

<sup>37</sup> Brak danych o powojennej działalności NTS. Piszącemu te słowa wiadomo jedynie, że na przełomie lat 80. i 90. NTS traktowany był w ZSRR jako szczególnie niebezpieczna organizacja.

<sup>38</sup> Fridtjof Nansen, 1861–1939, badacz polarny, oceanograf, przyrodnik, noblista (1922), wslawiony ponad roczną wędrówką ku biegunowi północnemu, wysoce zaangażowany w akcje społeczne po I wojnie światowej.

<sup>39</sup> W 1933 r. Liga Narodów przyjęła pierwszą konwencję o uchodźcach, regulującą ich podstawowe problemy związane z osiedleniem, pracą, sprawami rodzinnymi wynikającymi z małżeństw mieszanych etc., z dużą swobodą sygnatariuszy co do zakresu jej stosowania. Dopiero konwencja genewska z 1951 r. objęła uchodźców regułami prawa międzynarodowego, o charakterze w pełni obowiązującym jej sygnatariuszy i ustaliła generalne zasady ich traktowania, stając się swego rodzaju wzorcem w tej materii.

prawnej i pomocą materialną, rozumiano jako wybór między powrotem do kraju ojczystego lub stałym osiedleniem i naturalizacją na emigracji. I tu, podobnie jak i w innych miejscach, gdy podejmuje jakiś szerszy problem, kwestię działalności „biura nansenowskiego”, jak je potocznie zwano, w Czechosłowacji, Autorka spleta z omówieniem zarówno genezy, jak i dalszych losów tej instytucji, idącym bardzo daleko w szczegółach zmian organizacyjnych, kwestii personalnych, finansowych etc. Władze czechosłowackie dość długo nie chciały dopuścić jej agend na terytorium CzSR, preferując własne rozwiązania, w tym dokumenty zastępujące paszport. Nansenowskie dokumenty zwano „nansenowskimi paszportami”, a nawet po przystąpieniu CzSR do konwencji w tej materii (1929 r.) utrzymano dla „swoich” Rosjan czechosłowackie „dokumenty podróży” (oficjalna formuła), tylko stemplując je nansenowskimi stemplami (s. 88). Umieździarodowienie problematyki uchodźców rosyjskich było traktowane przez rząd CzSR jako bardzo dogodny instrument dla podniesienia międzynarodowej pozycji Czechosłowacji, występując jako kraj szczególnie opiekuńczy wobec nich, a zatem uprawniony do formułowania wobec Ligi Narodów rozmaitych inicjatyw w tej materii.

Aczkolwiek rzeczywiście polityka władz CzSR wobec uchodźców rosyjskich różniła radykalnie się in plus, w porównaniu z wieloma innymi państwami, np. z Polską, to jednak szara rzeczywistość była zgoła inna. Autorka nie określa tego w sposób wyraźny, lecz z treści jej pracy wynika bardzo dwoista natura tej polityki, w której spletały się przesłanki humanistyczne z bardzo instrumentalnym traktowaniem tej społeczności. Czas, ze swymi wydarzeniami, np. uznaniem ZSRR *de iure* i nawiązaniem stosunków dyplomatycznych (1935 r.), pojawieniem się uchodźstwa żydowskiego, austriackiego, niemieckiego, hiszpańskiego stopniowo osłabiał temperaturę przesłanek pierwszych i przydatność drugich. Czechosłowacki system prawny niezwykle utrudniał włączenie się Rosjan w normalne życie, ograniczając możliwości naturalizacji, zamykając im swobodny dostęp do pracy, nawet dla specjalistów wykształconych już w Czechosłowacji, niezwykle komplikując uznanie dyplomów naukowych, odmawiając rozmaitych ulg w kwestiach socjalnych etc. W małżeństwach mieszanych, wbrew na ogół stosowanym zasadom, małżonek rosyjski nie nabywał obywatelstwa CzSR, natomiast małżonek czechosłowacki je tracił, stając się „bezpaństwowcem”, co przenosiło się też na dzieci. Krótko mówiąc, wszystkie z podstawowych ministerstw CzSR negatywnie odnosiły się do ulgowego traktowania emigrantów rosyjskich. Wyjątkiem, do końca, było Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Omawianie tych kwestii Autorka zamyka konkluzją, że Czesi zrobili wiele dla Rosjan, ale bez naruszenia własnych interesów (s. 102). Wielce znamienna i skłaniająca do rozmaitych refleksji opinia...

Wydawałoby się, że w CzSR istniał region szczególnie przydatny dla ulokowania tam Rosjan, a mianowicie Ruś Zakarpacka, ale próby czynione w tym kierunku określa Autorka jako „niespełnione nadzieje” (s. 179). I tu, jak w wielu miejscach w narracji Autorki, mamy prezentację historyczną tej krainy, jej ludności, nieco mniej — oblicza politycznego. O Ruś Zakarpacką toczyła się, niepozabawiona aktów gwałtu, walka między orientacją „rusińską” a ukraińską, co wiązało się też z walką między cerkwią prawosławną, ostoją „rusińskości”, a kościołem greko-katolickim (unickim), działającym tu na rzecz „ukraińskości”, nb. sterowanym z jej polskiej gałęzi (Lwów). Pierwsza uważała się za część „trójjedynego narodu rosyjskiego”, traktując „ukraińskość” jako owoc dywersyjnej działalności austriackiej. Druga, manipulowana z galicyjskiej strony, nie przebiegała w środkach dla narzucenia swej wizji tej wyodrębnionej i „zarażonej” rusińskością części narodu ukraińskiego<sup>40</sup>. Stojąc w obliczu

<sup>40</sup> Po wojnie Ruś Zakarpacka weszła w skład USRR, co naturalnie przyniosło jej usilną ukrainizację. W ostatnich latach obserwuje się jednak pewien nawrót do „rusińskości” na tym obszarze.



wielu problemów z mniejszościami narodowymi, rządy czechosłowackie okazały się jednak odporne wobec koncepcji masowego lokowania na Rusi Zakarpackiej emigrantów rosyjskich, obawiając się, wątpliwie czy słusznie, komplikacji etnicznych na tym terenie. Autorka niewiele mówi o motywach władz CzSR w tej materii. Są one tym bardziej niejasne, że Praga uważała Ukraińców i ich aktywność na tym terenie za szczególnie niebezpieczeństwo, a więc umocnienie „rusińkości” przez zastrzyk elementu rosyjskiego, bliskiego Rusinom, wydawałby się korzystny dla ich uodpornienia na nacisk ukraiński. Dążenia w tym kierunku wychodziły z obu stron, a więc zarówno od organizacji rusińskich i cerkwi prawosławnej, dla których napływ Rosjan oznaczał wsparcie kulturowe, obecność inteligencji, której tak tu brakowało, jak też od samych Rosjan. Jednakże zaledwie kilkuset, w tym nauczycieli, ale już nie lekarzy i prawników, którzy usilnie się o to starali, udało się zainstalować na Rusi. Wydaje się, że marginalnie wyrażona opinia Autorki, iż przyczyną postawy władz CzSR w tej materii były ich g e n e r a l n e obawy o skutki politycznej działalności Rosjan (s. 182) nie trafia w sedno, gdyż główną płaszczyzną problemów etnicznych na terenie Rusi, z uwagą i niepokojem śledzonych w Pradze, był właśnie konflikt rusińsko-ukraiński, który Autorka dostrzega, ale nie docenia jego ostrości i konsekwencji. Wzmocnienie czynnika „rusińskiego” przez obecność rosyjską wydawałoby się jakoś równoważyć lub osłabiać możliwości „aktywizmu” ukraińskiego, bardzo drastycznego w metodach, do zabójstw włącznie.

Lista sfer życia emigrantów rosyjskich w CzSR, omawianych przez Autorkę, z różnym stopniem detalizacji, ale obfitością personaliów jest bardzo obszerna, co jest zaletą jej pracy, ale niemałym kłopotem dla piszącego te słowa. Wspomnę tu, dla porządku o dwu jeszcze, życiu kulturalnym i religijnym. Dla „białej” emigracji rosyjskiej, we wszystkich prawie krajach, charakterystyczne było głębokie przywiązanie do rodzimej kultury, przekonanie o jej wysokich walorach, połączone z przekonaniem, że to właśnie na emigracji spoczywają obowiązki depozytariusza kultury rosyjskiej, a także jej kontynuacji i rozwoju. Koncentracja w CzSR inteligencji rosyjskiej, zarówno naukowej, jak i artystycznej, literackiej, wielce sprzyjała temu, przynajmniej do początku lat trzydziestych. W pracy Autorki znajdujemy wiele informacji, skrupulatnie zebranych, a pisarzach, dziennikarzach, artystach czynnych w tym kraju, skupionych w swej organizacji „Sojuz Russkich Pisatieliej i Żurnalistow w CzSR”. Powołali oni do życia szereg wydawnictw, w tym bardzo aktywne „Płamia”, z filiami za granicą, m.in. w Warszawie. Wydawano też 80 periodyków i 58 gazet. Narastające ograniczenia „akcji rosyjskiej” bardzo ujemnie wpłynęły na tę aktywność. Większość periodyków i gazet uległa likwidacji, wydawnictwo było zmuszone wpięrow ograniczyć się do handlu książką, a w 1930 r. przyłączyć się do czeskiego „Orbisu”. Życie literackie przeniosło się do redakcji SR-owskiej gazety „Wolia Rossiji”, poeci utworzyli kółko „Skit poetow”<sup>41</sup>, malarze organizowali wystawy swych dzieł, cieszące się dość dużą popularnością. Gorzej było z teatrem. Dwa zespoły teatralne przez jakiś czas żyły klasą rosyjską, korzystając ze szczodrych subwencji z MSZ, ale wyschnięcie tego źródła przyniosło też uwiad teatrów, które przeniosły swą aktywność na „tournee” po skupiskach rosyjskich w innych krajach. Według oceny Autorki poziom artystyczny, a zwłaszcza programowy tych teatrów pozostawał wiele do życzenia. Nieco dziwi mnie tylko, że Autorka nic nie wspomina o organizowanych corocznie, w czerwcu, we wszystkich liczniejszych skupiskach emigracji rosyjskiej „dniach puszkiniowskich”, traktowanych zarówno jako święto kulturalne danego

<sup>41</sup> Odrobina złośliwości — Autorka tłumaczy słowo „skit” jako „The hut”, a więc „chata poetów”, podczas gdy „skit” to pustelnia, siedziba pustelników, co zmienia wymowę nazwy tego kółka. Rzadko wprawdzie, ale podobne dowolności tłumaczeniowe zdarzają się Autorce, skądinąd bardzo skrupulatnej w transkrypcjach nazw.

środowiska, jak też jako demonstracja żywotności kultury rosyjskiej i łączności kulturowej całego rozproszenia. Obchody tych „dni...” były wszędzie wielkim wydarzeniem, głęboko przeżywanym.

Cerkiew prawosławna była dla emigracji rosyjskiej, co chyba odnosi się do roli wszystkich kościołów wobec ich etnicznych emigracji, nie tyle czynnikiem utrzymania wiary, ile spoiwem duchowym emigracji, składnikiem jej tożsamości narodowej i kulturalnej. Kolonia rosyjska w CzSR miała swe cerkwie, w tym w Karlovych Varach, Marianskich Lazniach i Františzkowych Lazniach, ale przede wszystkim w Pradze, w pierw „dzierżawioną” od magistratu (już w 1922 r. dierżawę, przyznaną prawosławnym jeszcze w ubiegłym wieku, cofnięto), później niewielką, ale własną, a w końcu zbudowaną już wysiłkiem emigracji, przy hojnym udziale Karela Kramarza, o czym wspomnieliśmy na innym miejscu. Cerkiew prawosławna na obczyźnie była rozbita na różne obediencje. Synod w Sremskim Karlovacu (Jugosławia) uważał się za jedyną autentyczną zwierzchność cerkiewną emigracji, ale w Paryżu utworzyło się drugie centrum, z Metropolitą Ewłogijem (W. S. Georgijewskij, niegdyś, przed 1917 r., abp. chełmski...), co nie przeszkadzało w utrzymaniu się niektórych parafii w podległości moskiewskiemu patriarchatowi. Cerkiew w CzSR wybrała podległość paryskiemu centrum, a jej zwierzchnikiem został, po wielu konfliktach i perypetiach, abp. Sergij (Korolew), uprzednio usunięty z Polski. Masowy odpływ Rosjan z CzSR w latach trzydziestych osłabił też tutejszą cerkiew. W czasie wojny jeden z jej biskupów, Gorazd, wraz z innymi osobami, został rozstrzelany przez Niemców za pomoc dla wykonawców wyroku na hitlerowskim wielkorządcy Czech — Heydrichu. Abp. Sergij, po krótkotrwałej ucieczce z Pragi w 1945 r., powrócił do Czechosłowacji, ale niebawem został przeniesiony do Wiednia, a stąd do Berlina, wreszcie w 1950 r. do ZSRR jako arcybiskup Kazania, gdzie też zmarł<sup>42</sup>. Po wojnie, jak z melancholią konstatuje Autorka, z rosyjskiego prawosławia w Czechach pozostał jedynie cmentarz na Olszanach (s. 215).

Książkę swą opatruje Autorka rozdziałem „Konkluzje” i epilogiem. W konkluzjach stwierdza, że „Rosja na obczyźnie” przestała istnieć (s. 215), nadszedł czas emigracji „drugiej fali”, jak określają autorzy rosyjscy tę z lat powojennych, złożonej z DP-isów wszelkiej maści, byłych jeńców, robotników przymusowych, ocalałych „własowców”. I ta, jak pierwsza, powstała z ucieczki przed Armią Czerwoną idącą w głąb Europy w 1945 r., ale bez jej ambicji, jej wiary w siebie, jej bolesnego stosunku do Rosji, bez jej wizji i bez nadziei<sup>43</sup>. W „Epilogu” natomiast daje nieco informacji o losach ludzi, tych, co nie salwowali się ucieczką na Zachód, organizacji

<sup>42</sup> Przez pewien czas utrzymało się jeszcze paryskie centrum prawosławia, z którego ramienia działał abp. Sergij, ale po śmierci Mtp. Ewłogija przeszedł on pod zwierzchnictwo patriarchatu moskiewskiego. Był to fragment tylko szerokiej, i skutecznej, akcji tego patriarchatu, wspartej autorytetem ZSRR i w ramach jego polityki, przywracania rozmaitych, oderwanych wcześniej cerkwi różnych krajów pod zwierzchnictwo Moskwy. O tym: D. W. Pospielowski, *Russkaja prawosławna cerkiew w XX wieku*, Moskwa 1995, s. 256 etc.

<sup>43</sup> DP-isi, od „displaced person”, skrót, w żargonie ówczesnym oznaczający osoby, rzucone wydarzeniami wojennymi ze swych krajów na terytoria Niemiec, znajdujące się pod administracją aliancką, objęte też alianckim systemem rejestracji, kontroli i opieki. Radzieckie organa repatriacyjne, praktycznie NKWD, przy szerokim wsparciu służb alianckich, przeprowadzały zakrojone na szeroką skalę, przy zastosowaniu bezwzględnych, brutalnych nawet metod, akcje przejmowania tej masy uchodźczej i jej repatriacji, nierzadko z tragicznymi dla niej następstwami. W licznych przypadkach ludzie pochodzący z ZSRR znajdowali schronienie przed tymi akcjami w polskich obozach dla DP-isów. Pisząc te słowa zetknął się z tym środowiskiem, złożonym zarówno ze „starej” emigracji, jak i „nowej”, jeszcze potencjalnej, w 1945 r. Pozostało to wrażenie zarówno współczucia dla indywidualnych losów wielu z tych osób, jak i dużych zastrzeżeń dla motywów, które sprawiły, iż znalazły się w Niemczech. Nie zawsze była to kwestia przymusu... Dla ówczesnej ich postawy wobec Rosji radzieckiej, bardziej niż słowa Tiutczewa, cytowane w motcie, byłby właściwy czterowiersz puszkiniowski „*Praszczaj, niemytaja Rossija / Strana rabow, strana gospod / I wy, mundiry golubyje / I ty, poslušnyj im narod !*”. Niebieskie mundury nosiła carska żandarmeria, niebieskie czapki — NKWD.

i instytucji rosyjskich w CzSR po wojnie. Losach, zwłaszcza ludzi odgrywających jakąś rolę w społeczności rosyjskiej w CzSR, gorzkich lub wręcz tragicznych. Zaginęli w łagrach S. Masłow, przywódca „Krestianskoj Partii”, gen N. N. Szyling, księżę Piotr Dołgorukij i wielu innych. Autorka podaje liczbę 215 aresztowanych, w tym połowa mających już obywatelstwo CzSR, profesorów, inżynierów, ale też młodych, już urodzonych w tym kraju. Względnie, o dziwo, oszczędzano zatwardziałych monarchistów, natomiast surowo potraktowano liberałów i demokratów. Tylko 68 spośród nich powróciło do Pragi. Dla tej grupy przykładem może być S. Postnikow, działacz SR-wski i dyrektor biblioteki Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego, który powrócił do Pragi po 15 latach łagru, a także, i to w szczególnym stopniu, Piotr N. Sawickij, jeden z tych „ojców” eurazjatyizmu, który dochował mu wierności do końca. Spędził on 11 lat w łagrach, w 1956 r. powrócił do Pragi, gdzie w 1960 r. został ponownie, na rok, uwięziony, tym razem przez czechosłowackie służby pod klasycznym zarzutem szpiegostwa. Takich przykładów było więcej. Przestały również istnieć rozmaite organizacje, instytucje i szkoły emigracji rosyjskiej. Przekazanie przez rząd CzSR Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego radzieckiej Akademii Nauk, do której nb. nigdy w tej postaci nie trafiło, oznaczało jakby przypieczerowanie losu emigracji rosyjskiej w CzSR, a w jakiejś mierze i w szerszej skali. Spadkiem po niej okazała się jedynie Biblioteka Słowiańska, z jej zasobem zachowanych publikacji rosyjskiego „zarubieża”.

Kilka słów na zakończenie tej prezentacji pracy E. Cziniąjowej. Poświęcona rosyjskiej emigracji w CzSR faktycznie daje wgląd w bardzo szerokie spektrum dziejów tej emigracji w skali europejskiej, gdyż tak właśnie, jako część całej rosyjskiej emigracji w Europie, z jej strukturami i problemami, traktuje obiekt swych badań Autorka. I jest to duża zaleta tej pracy, aczkolwiek czasami utrudniająca jej przejrzystość. Piszący te słowa nie ma żadnych wątpliwości, że nawet przy tych, niewielu zaznaczymy, mankamentach jest to praca, która stanowi bardzo ważny wkład w poznanie dziejów „białej” emigracji rosyjskiej, jedyna też, która daje w miarę najpełniejszy obraz jej szczególnej, czechosłowackiej wyspy. Historyk zajmujący się sprawami „białej” emigracji rosyjskiej otrzymuje w niej bardzo cenny materiał i winien zaliczyć ją do obowiązkowego „kanonu” prac poświęconych tej problematyce.